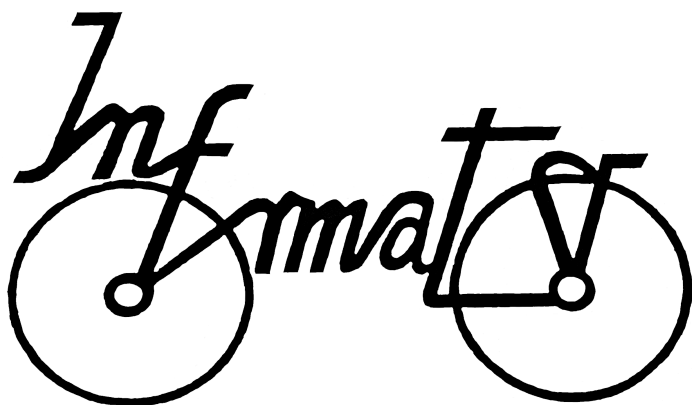




INFORMAT

Komisji Turystyki Kolarskiej ZG PTTK

NR 405

LIPIEC - WRZESIEŃ
2022

ISSN: 1426-5184

W NUMERZE:

Relacja z zlotu UECT.....1

Relacje z imprez.....2

Wyprawy rowerowe.....12

Pozostałe informacje 16

RELACJA Z XVI ZLOTU UECT W MEPPEL W HOLANDII

Klub Turystyki Kolarskiej GRONIE przy Oddziale PTTK w Tychach od 9 do 16 lipca 2022 roku uczestniczył kolejny raz w międzynarodowym zlocie turystów kolarzy z całej Europy, który odbył się w Meppel w Holandii w ramach Europejskiego Tygodnia Cykloturystyki.

Ambicją organizatorów jest aby impreza ta stała się wizytówką kolarstwa turystycznego w Europie, bo cykloturystyka jest jedną z aktywności relaksacyjnych, poznawczych i wypoczynkowych oraz samodzielnym uprawianiu sportu. Zlot ten odbywa się na początku lipca w ciągu jednego tygodnia, w jednym z krajów należących do Europejskiej Unii Rowerowej (UECT). W tym okresie jego uczestnicy odkrywają piękno kraju i regionu organizatorów.

W Holandii byliśmy po raz drugi. Po Edamie gościło nas Meppel - miasto założone w 1442 roku, liczące obecnie 34 000 mieszkańców, położone w prowincji Drenthe, w północno-zachodniej części kraju (75 km od granicy Niemiec i 50 km od Morza Północnego). Prowincja Drenthe o klimacie umiarkowanym oceanicznym - to typowy holenderski

krajobraz z kanałami, wiatrakami, saksońskimi farmami i wieloma malowniczymi wioskami np. Giethoorn nazywanej „Wenecją Północy”. Obecność licznych kanałów sprawiła, że Meppel zyskało przydomek Klein-Amsterdam. Spacer po historycznym centrum i dzielnicy Oud-Zuid dają możliwość zwiedzenia kościoła Grote de Mariakerk i jego wieży zbudowanej w 1422 roku, dwóch wiatraków, Molen de Weert i Molen de Vlijt - nadal pracujących oraz Drukkerijmuseum. Zakwaterowani byliśmy na tymczasowym kempingu zlokalizowanym na obiektach sportowych w „Sport Park”. Stąd codziennie wyruszyliśmy na trasy, które pozwalały nam odkryć tę część Europy, gdzie jazda na rowerze jest częścią codziennego życia. Organizatorzy zgodnie z tradycją tych imprez przygotowali i oznakowali na



każdy dzień po trzy warianty tras: krótką (ok.50 km), średnią (ok.80 km), długą (ponad 100 km). Każdy sam decydował o wariacie swojej wyprawy. W trakcie trwania Złotu byliśmy w Amsterdamie, gdzie po rejsie kanałami Amsterdamu, skosztowaniu typowego holenderskiego śledzia zwiedzaliśmy szlifiernię diamentów. O historii miasta i Holandii opowiadała nam polska przewodniczka pani Monika podczas wspólnych spacerów miejskimi zaułkami pozwalając nam poznać atmosferę tych miejsc. W tegorocznym już XVI Europejskim Tygodniu Turystyki Rowerowej uczestniczyło 1299 cykloturystów z całej Europy, w tym 209 z Polski - z czego nasza grupa liczyła 40 osób. Organizatorem wyprawy do Holandii dla swoich członków i sympatyków z całej Polski pod względem organizacyjnym i programowym był zarząd KTK GRONIE.

Relacjonowała Beata Marcisz Kotowska

RELACJE Z IMPREZ

RELACJA Z IMPREZY INTEGRACYJNEJ KTK GRONIE



W dniu 17 IX. o godz.10:00 27 członków naszego klubu spod tyskiej Piramidy wyruszyło na rowerach do Oświęcimia. Celem przyjazdu do tego grodu było zwiedzanie podziemi oświęcimskiego zamku. W podzamczu znajdują się 2 tunele. Starszy z nich pamięta czasy zaboru austriackiego, drugi wybudowano w czasie II wojny światowej. Obecnie w tunelach znajdują się stanowiska multimedialne z prezentacjami historycznymi, quizami. Było ciekawie a czasem nawet śmiesznie. Niektórym kolegom udało się wirtualnie postrzelać z armaty do zadanych celów i to z sukcesem. Ogólnie zwiedzający byli zadowoleni z takiej formy zwiedzenia tuneli. Po posiłku w pobliskim Kastel Bistrot pojechaliśmy do Osieka. Po dotarciu

do Pensjonatu WICHROWE WZGÓRZA i rozlokowaniu się w przydzielonych pokojach noclegowych, przyszła pora na wspólne grillowanie i nie tylko. O oprawę muzyczną, zabawny quiz zadbał Jacek i Rysiek W. Tym razem grillem zajął się kolega Zbyszek. Humory dopisywały, niektórym udało się nawet zatańczyć, mimo żwirowego podłoża. Niestety, mimo dobrych nastrojów deszcz zmusił wszystkich do powrotu do swoich pokoi. Rano po bardzo dobrym śniadaniu pojechaliśmy zobaczyć Osieckie Moło. Następnym punktem była Restauracja Tarniówka i obiad. Było ciepło, miło i przyjemnie ale- do domu wracać czas mimo deszczu. Mimo niesprzyjającej pogody drugiego dnia wyjazdu uczestnicy byli zadowoleni z wyjazdu. Dziękujemy Pawłowi B. za opracowanie trasy i prowadzenie wycieczki.

relacjonował Andrzej J.

Z XVIII „EUROPEJSKI DZIEŃ BEZ SAMOCHODU”



Od 22 września 2002 roku w Polsce obchodzony jest „Europejski Dzień bez Samochodu”. Klub Turystyki Kolarskiej GRONIE działający przy Oddziale PTTK w Tychach już osiemnasty raz brał udział w tej proekologicznej europejskiej kampanii. Tym razem przesłanie tego dnia postanowiliśmy przybliżyć najmłodszemu pokoleniu, organizując „Spartakiadę ROWEROWĄ” dla około 70 najstarszych przedszkolaków Przedszkola nr 5 w Tychach. Na początku dziecięca komisja wyłoniła najciekawiej udekorowane rowerki spośród tych, którymi przyjechały dzieci do przedszkola. Nagrodą był puchar i medale. Oczywiście zaproszony był też

pan Policjant, który wyświetlił dzieciom bajki - historyjki o prawidłowym przechodzeniu przez jezdnię, właściwym zachowaniu się dzieci gdy spotykają nieznaną osobę oraz o numerze „112”.

Następnie odbyły się rowerowe konkursy sprawnościowe na przygotowanym przez członków KTK GRONIE torze przeszkód. Zwycięzcy zostali nagrodzeni specjalnymi medalami. A na zakończenie wszystkie dzieci wzięły udział w loterii fantowej i otrzymały opaski odblaskowe.

Po południu spod napisu „TYCHY” przy Urzędzie Miasta kilkunastu rowerzystów wyruszyło ścieżkami rowerowymi na „Tyską Pętlę Rowerową” w celu popularyzowania wśród mieszkańców Tychów ROWERU jako ekologicznego, alternatywnego i zdrowego środka transportu w komunikacji miejskiej.

Kulminacją tego dnia w Klubie GRONIE były już VI „Mistrzostwa Klubu w Bowlingu” w kręgielni „U Przewoźnika”. Po godzinnej „walce” na czterech torach medalami zostali udekorowani:

w kategorii kobiet: I m. Ewa Kapuściok, II m. Beata Marcisz-Kotowska, III m. Barbara Lipowska;
w kategorii panów: I m. Roman Kaszyca, II m. Ryszard Wojtal, III m. Mirosław Furmann.

Chociaż dzień przerywały przelotne deszcze to nie przeszkodziły one w realizacji założonego programu, z czego byliśmy bardzo zadowoleni.

Relacjonował Cezary Sawicki



IX MIEJSKI RAJD ROWEROWY „ŚLADAMI POWSTAŃCÓW ŚLĄSKICH”

15.08.2022 roku Klub Turystyki Kolarskiej GRONIE przy Oddziale PTTK w Tychach po raz kolejny zorganizował Miejski Rajd Rowerowy „Śladami Powstańców Śląskich”. Tegoroczny rajd miał odmienny charakter, gdyż nie prowadził do miejsc historycznych związanych z powstaniami śląskimi, ale do miejsc - gdzie 20.03.1921 roku odbywało się głosowanie podczas PLEBISCYTU: za przyłączeniem Górnego Śląska do II Rzeczypospolitej lub pozostaniem w granicach Niemiec.



W 1921 roku w Tychach za Polską opowiedziało się ponad 83% głosujących, podobnie było w okolicznych wsiach (obecnie dzielnicach naszego miasta). Tychy i okolice administracyjnie przyłączono do Polski 16.07.1922 roku. Rajd ten został więc dedykowany setnej rocznicy tamtych wydarzeń.

Rozpoczął się on na placu Wolności w Tychach przy ufundowanym przez mieszkańców w 1930 roku pomniku „Powstańca Śląskiego”. Po postawieniu symbolicznego znicza pod pomnikiem uczestnicy udali się na 30-to kilometrową trasę do miejsc, gdzie będą umieszczone tablice upamiętniające wyniki plebiscytu 1921 roku. Idea upamiętnienia tych miejsc wyszła od dr Wojciecha Schaffera – historyka związanego z Tychami. Turyści kolarze odwiedzili: Wilkowyje, Jaroszowice, Urbanowice, Cielmice, Paprocany i wrócili do Tychów na ul. Damrota 35 pod budynek dawnej Restauracji „U Strzeleckiego”, a obecnie dom weselny „Polonez”.

17.08 2022 roku odsłonięto na jego frontowej ścianie wykonaną przez tyskiego rzeźbiarza Tomasza Wenklara tablicę pamiątkową, która pokazuje procentowy rozkład głosów oddanych za Polską i za Niemcami i wskazuje ciąg przyczynowo - skutkowy: plebiscyt – III powstanie śląskie – decyzja Rady Ambasadorów – przyłączenie części Górnego Śląska do Polski.



Każdy z ponad pięćdziesięciu uczestników, otrzymał okolicznościową naklejkę a dodatkowo najstarszego uczestnika - Józefa Loska i najmłodszego - Mariusza Warmuza oraz najliczniejszą grupę - Klub Turystyki Kolarskiej PTTK „Wandrus” z Żor nagrodzono pucharami ufundowanymi przez MCK w Tychach. Pod koniec imprezy - w Paprocanach dołączyła do tyskiego rajdu ponad dwudziestoosobowa grupa rowerzystów z Dąbrowy Górniczej, która przez

Mysłowice i Łędziny realizowała swój rajd dla upamiętnienia powstań śląskich.

Relacjonował Cezary Sawicki

IX PARAFIALNA PIELGRZYMKA ROWEROWA NA PIELGRZYMKOWYM SZLAKU - TRUSKOLASY 2022

W sobotę 9 lipca 2022 roku pielgrzymi z Parafii pw. św. Józefa w Kaletach już po raz siódmy wsiedli na rowery i wyruszyli na pielgrzymkowy szlak. Tym razem celem pielgrzymów było Sanktuarium Matki Boskiej Łaskawej w Truskolaskach. Pątnicy zebrali się przy parafialnym kościele o 7.20, po krótkiej modlitwie otrzymali błogosławieństwo ks. proboszcza. Następnie, jak co roku, kierownik trasy – Grzegorz Kukowka z TKK PTTK im. Wł. Huzy w Gliwicach przedstawił pokrótce plan pielgrzymki i przy dźwięku rowerowych dzwonków pątnicy ruszyli na pielgrzymkową trasę. Przez kaletniańskie lasy dotarli do Strzebinia, skąd udali się przez Boronów do Olszyny. Tam czekały na nich gościnne progi kościoła parafialnego wraz z gospodarzem, byłym kaletniańskim wikarym ks. Jarosławem Wiśniewskim, gdzie po trudach pierwszych kilku pielgrzymkowych kilometrów mogli trochę

odetchnąć, a także w modlitewnym skupieniu zawierzyć Maryi swoje pielgrzymkowe intencje. Z Ol-szyny pielgrzymi udali się w dalszą drogę – przez Herby do Puszcze, gdzie zorganizowany został postój na drugie śniadanie.

Kolejnym przystankiem było już Sanktuarium Matki Boskiej Łaskawej w Truskolasach. Tutaj nowy ksiądz proboszcz parafii w Truskolasach przywitał nas opowiadając historię Sanktuarium i drewnianego kościoła parafialnego. Następnym punktem była msza koncelebrowana przez księdza Daniela i ks. Proboszcza z Kalet. Później przyszedł czas na piknik – pątnicy najpierw zostali poczęstowani kawą, herbatą i ciastkami, następnie udali się na ognisko. Po posileniu się pysznymi kiełbasami i krótkim odpoczynku, rodzina Parysów przygotowała zabawy plenerowe dla uczestników pielgrzymki. Zabawy i śmiechu było co niemiara, gdy drużyny rywalizowały m. in. w kalamburach.

Po pikniku nadszedł czas powrotu – pielgrzymi mieli do przejechania jeszcze 45 km. Droga powrotna wiodła przez Kuleje, Taninę do Lisowa, gdzie pątnicy zatrzymali się na kolejny odpoczynek. Po drodze musieliśmy pokonać zwalone drzewo oraz mieliśmy okazję zobaczyć błękitny krzyż. W kościele w Lisowie odprawiliśmy litanię do Matki Bożej. Po wspólnej modlitwie pątnicy ruszyli w stronę Hadry i Koszęcina, gdzie zaplanowany był kolejny postój, przy kościele świętej Trójcy. Tam każdy indywidualnie pomodlił się za pomyślność pielgrzymki. Stamtąd pielgrzymi wrócili do parafialnego kościoła, gdzie już czekały na nich stęsknione rodziny, a także ksiądz wikary z kropidłem, którym zgodnie z doroczną tradycją obficie święcił powracających. Na powitanie pielgrzymom wyszedł również ksiądz proboszcz. Po dziękczynnej modlitwie w kościele wszyscy rozjechali się do swoich domów.

Grzegorz Kukowka

ROWEROWA JURA 2022 30.07-06.08



Osoby, które nas znają zapewne wiedzą, że od wielu lat organizujemy wraz z mężem, przy wsparciu naszych rodzimych klubów rowerowych - TKK PTTK im. Wł. Huzy w Gliwicach i WKK Wektor z Warszawy oraz rodziny i przyjaciół, tygodniowe rajdy rowerowe. Częstotliwość naszych rajdów zależy od wielu czynników, najczęściej udaje nam się zorganizować taką imprezę raz na dwa lata. Bazę rajdów wybieramy tak, aby była możliwość zakwaterowania pod dachem, a także możliwość rozbicia namiotu. A potem szukamy ciekawych miejsc w okolicy, aby wytyczyć do nich rajdowe trasy.

W tym roku nasz wybór padł na Jurę Krakowsko-Częstochowską. Wybór regionu okazał się strzałem w dziesiątkę, gdyż przy organizacji naszej imprezy otrzymaliśmy duże wsparcie władz wojewódzkich, jak i gmin lokalnych. Honorowym patronatem nasz rajd objął Marszałek Województwa Małopolskiego - pan Witold Kozłowski. Patronatem objęli Rajd także: Starosta Olkuski - pan Bogumił Sobczyk, Burmistrz Miasta i Gminy Wolbrom - pan Adam Zielnik, Burmistrz Miasta i Gminy Ogrodzieniec -



pani Anna Pilarczyk. Ze strony województwa, jak i gmin otrzymaliśmy realne wsparcie w postaci przewodników rowerowych po Małopolsce, map Jury Krakowsko-Częstochowskiej, funduszy na zakup gadżetów pamiątkowych, takich jak smycze, torby na pakiety uczestników, magnesy, a także lampki rowerowe, które rozdaliśmy najmłodszym uczestnikom Rajdu. Dodatkowo Gmina Ogrodzieniec ufundowała 100 biletów wstępu na Zamek.

Jura jest pięknym, acz wymagającym regionem dla rowerzystów. Część podjazdów jest bardzo stroma, a jazdę rowerem dodatkowo utrudnia niemożność wytyczenia niektórych fragmentów tras poza drogami o dużym natężeniu ruchu. Zwłaszcza gdy podróżuje się z dziećmi, jest to dość duża niedogodność. Niemniej w rajdowym tygodniu udało nam się przemierzyć rowerem ponad 270 km! Na rajdowych trasach dotarliśmy m. in. do:

- Motylarni w Czaplach Wielkich
- repliki Grobu Pańskiego w Bazylice Bożogrobców w Miechowie
- Zamku w Rabsztynie, a także karczmy Podzamcze, gdzie zjedliśmy pyszny obiad
- Olkusza, gdzie zwiedziliśmy jego podziemia
- Zamku Ogrodzieniec i położonej nieopodal Fermy Strusi w Łąkach
- Zamku w Pieskowej Skale
- ruin Zamku w Smoleniu
- Pilicy, którą mieliśmy przyjemność zwiedzić wraz z jednym z uczestników Rajdu - kol. Tadeuszem Pasierbem



Baza Rajdu umiejscowiona była w gościnnym Dworcu Jurajskim, który bardzo polecamy. Właściciel jest pomocny, a obiekt naprawdę zadbane. Dodatkowo dziękujemy za możliwość rozbicia namiotów wokół Dworcu, co pozwoliło nam przyjąć w sumie na Rajd, aż 115 uczestników, w tym 20 dzieci w wieku od 1 roku.

Na terenie przylegającym do Dworcu stoi wiata, w której co wieczór uczestnicy zbierali się, aby wspólnie śpiewać przy ognisku.

Agata i Grzegorz Kukowka

III RAJD PAMIĘCI KTK GRONIE



6 sierpnia 2022 roku w sobotę odbył się „III Rajd PAMIĘCI” dla upamiętnienia byłych członków Klubu Turystyki Kolarskiej GRONIE w Tychach. Rajd rozpoczęliśmy przy napisie „TYCHY” znajdującym się w pobliżu Urzędu Miasta Tychy. Na początku pojechaliśmy na Cmentarz Komunalny Wartogłowiec, gdzie przy grobie w zadumie, wspominaliśmy pasjonata wszystkiego co było związane z ROWEREM – kolegę Ewalda Bereskę i jego żonę. Na tym samym cmentarzu odwiedziliśmy miejsce spoczynku sławnego kolarza olimpijczyka Zygmunta Hanusika – „ZYGĘ”.



Fidyka. Po wielu godzinach jazdy i wspomnień nad grobami późnym popołudniem wróciliśmy do domu.

Relacjonował: Jacek Kotowski

PIELGRZYMKA NA JASNĄ GÓRĘ 9.07.2022

Jak co roku członkowie Bytomskiej „Cateny” uczestniczyli w Ogólnopolskiej Pielgrzymce rowerowej na Jasną Górę. To miejsce znane nie tylko w Polsce, ale na całym świecie, i ukochane przez tych, którzy obrali sobie Maryję za Matkę. Tu jesteśmy jak w domu, w domu Najukochańszej Matki, tu odczuwamy Jej wszechogarniającą miłość i czułość. Zostawiamy Jej nasze trudne sprawy, radości i prośby. W sobotę o godzinie 10.00 Aleją Najświętszej Maryi Panny dojechaliśmy na Szczyt Jasnogórski gdzie odbyła się Msza Święta dla rowerzystów. Po zakończonej mszy nasza grupa udała się drogą powrotną. Były to wspaniały czas przeżyć duchowych spędzonych w gronie kolegów z tras rowerowych. Już dzisiaj zapraszamy za rok w sobotę lipca na kolejną pielgrzymkę.

Piotr Wicher

RAJD ROWEROWY PO ZIEMI SIERADZKIEJ 2022-07-16/17



To już trzecia odsłona, - niektórzy jadą po "złoto".

Ze stacji PKP w Sieradzu wyruszamy (łódzcy Turyści kolarze) w grupie 10 osób. Trasą 45 jedziemy do Złoczewa. Tam zwiedzamy kościół i klasztor mniszek kamedulskich następny punkt wyprawy to Czarnożyły z kościołem pw. św. Bartłomieja Abp., dalej dojeżdżamy do Wielunia. Zwiedzamy Muzeum Ziemi Wieluńskiej. Załamanie po-

gody burza i deszcz przeczekujemy przy kawie w pobliskiej cukierni. W lekkiej mżawce jedziemy do mety (noclegu) w bursie szkolnej. Około 18.00 pogoda wraca do normy. Decyzja - jedziemy obejrzeć dwór w Ożarowie i wiatrak w Kocilewie. Wieczorna wyprawa liczy ok. 25 km, po drodze zwiedzamy cmentarz choleryczny w Krzyworzece. Przez płot oglądamy dwór w Ożarowie (remont dachowo-czasowo zamknięty) pobieramy pieczęć w miejscowym kościele św. M. Magdaleny podjeżdżamy ok. 0,5 km do wiatraka. Robimy pamiątkowe fotografie. Jadąc wśród pól z dojrzewającym zbożem w złotych kolorach przy złotych promieniach zachodzącego słońca wracamy na nocleg do Wielunia.

Nazajutrz po śniadaniu zwiedzamy zabytki Wielunia i jedziemy do Rudy zwiedzamy kościół barokowy pw. św. Wojciecha BM; jadąc dalej w Olewinie oglądamy jedną z najstarszych - datowana na 1836 r topól białych w Polsce. - pomnik przyrody droga wiedzie przez Osjaków do Konopnicy. Zwiedzamy park i dworek gdzie przebywała prawdopodobnie nasza poetka Maria Konopnicka. Po krótkim odpoczynku w cieniu parkowych drzew jedziemy do Widawy. Zwiedzamy kościół pw. Podwyższenia krzyża świętego. Dalsza droga prowadzi przez Burzenin. Mijając ośrodki letniego wypoczynku nad rzeką Wartą drogą brzegiem rzeki docieramy do Strońska. Oglądamy kościół pw. św. Urszuli i 100 tys. dziewic. Ostatni odcinek dzisiejszej wyprawy to tylko ok.15 km, ale gdy na liczniku pow. 70 km to jazda pod górę nie należy do przyjemnych. Kończymy jazdę na stacji PKP w Sieradzu. Dalsza podróż do domu to pociąg ŁKA. Obowiązkowe miejscowości do zdobycia odznaki zostały odwiedzone teraz tylko weryfikacja w PTTK Sieradzu i uroczyste wręczenie odznak.

Opis wycieczki Włodzimierz Jacek Siech
Fotografie Jacek S. i Rafał G.

RAJD SZLAKIEM I POWSTANIA ŚLĄSKIEGO

Sygnal "Przyjeżdżajcie-czekamy" otrzymaliśmy od Henia Franka, komandora tegorocznego rajdu szlakiem I powstania śląskiego. Rajd odbył się już kilkakrotnie i organizowała go gmina Zebrzydowice przy współpracy z gminą Godów i czeskimi Petrovicami. Tym razem rozpoczynaliśmy w Zebrzydowicach, a metę zorganizowano w Petrovicach. Pomimo niepewnej pogody - było bowiem pochmurno, na starcie zameldowało się całkiem sporo kolarzy m.in. z Godowa, Jastrzębia czy Zebrzydowic. Cieszyńskiego "Ondraszka" reprezentowało 8 turystów kolarzy. Łącznie było 54 uczestników, których przywitał wójt gminy Zebrzydowice A. Kondziołka w towarzystwie wicestarosty z Petrovic Stanisława Gawlika z Zaolzia, który od początku był bardzo zaangażowany w organizację tych rajdów, Henryka Franka no i przedstawiciela miejscowego GOK. Na koniec wójt wystrzałem z pistoletu startowego dał sygnał, i cały peloton prowadzony przez komandora ruszył na trasę. Jechaliśmy bocznymi drogami przez Markłowice Górne i niebawem przekroczyliśmy granicę w Markłowicach Dol-



nym, po czym ponownie wjechaliśmy do Polski w Skrbeńsku. Finalnie dotarliśmy do Godowa, gdzie obok byłej stacji kolejowej znajduje się pomnik trzech powstańców rozstrzelanych przez Genschütz. Tutaj oczekiwali nas z kolei przedstawiciele gminy Godów i wspólnie pod pomnikiem złożyliśmy kwiaty i znicze. Następnie fragmentem żelaznego szlaku rowerowego dojechaliśmy pod muszlę koncertową w Godowie, gdzie nastąpiła krótka przerwa, i można było się poczęstować przygotowaną wodą mineralną. W międzyczasie zaczęło jednak siąpić i nasza rowerowa brać zamieniła się momentalnie w peloton kapucynów. Na granicy w Gołkowicach prowadzenie pelotonu przejął

piotrowski wicestarosta, i choć już dość poważnie lało przejechaliśmy całą przewidzianą trasę, aż do miejscowego Domu Kultury. Jest on zlokalizowany w dawnej gospodzie E. Krutkiego, które władze gminy odkupiły od spadkobierców. Tutaj właśnie w nocy z 16 na 17 sierpnia 1919r. dano sygnał do rozpoczęcia powstania. Był to spontaniczny i brawurowy akt odwetu za poczynania niemieckich służb za nieodległą granicą. Zaskoczył nawet polskie władze konspiracyjne na Górnym Śląsku, które powstanie dopiero przygotowywały, więc nie mogło się zakończyć sukcesem i trwało ledwie tydzień. Na pamiątkę tego wydarzenia przed budynkiem wmurowano tablicę z odpowiednią inskrypcją, pod którą też złożyliśmy kwiaty.

Na zakończenie wszyscy zostali zaproszeni na grochówkę przez obecnego na uroczystości starostę Petrovic, które dawniej nazywały się po prostu Piotrowice. Do posiłku przygrywała dwuos-

kowa kapela, a w przerwach przedstawiciel miejscowego PZKO przybliżył powstańczą historię czytając obszerne fragmenty z książki. Szło mu to jednak dość opornie, i pomimo że bardzo się starałem, niewiele z tego do mnie dotarło. Teraz pozostało nam jeszcze wrócić do Cieszyna. Podzieliliśmy się na dwa zespoły: część wracała przez Karwinę, a reszta przez Marklowice Dolne.

Rechtór-Zbys

HAWIARSKA KOLIBA - RAJD PAMIĘCI JÓZKA KOŻUSZNIKA

Kiedy już rok temu z okładem żegnaliśmy nieodżałowanej pamięci śp. Józka jak pamiętam jeszcze w trakcie żałobnej uroczystości zrodził się pomysł, aby odwiedzić miejsce o którym Józek tyle opowiadał i dużo śpiewaliśmy, a nikt z nas go nie widział. Hawiarska koliba - miejsce dla nas magiczne, położone pośród gorczańskich lasów, miało być celem opisywanej wyprawy. Co więcej obecny na uroczystości autor kultowej piosenki pod tym tytułem, a osobiście przyjaciel Józka, też obiecał że będzie. Minął rok... Jak to zwykle bywa codzienne obowiązki modyfikują dalekosiężne plany. Kol. Basia, która podjęła się trudu organizacji wycieczki to zapisywała, to skreślała potencjalnych chętnych. Ostatecznie w agroturystyce Muzyka w pięknie nazwanym przysiółku Jamne-Pierdułowski Potok tj. części Ochotnicy Górnej zameldowało się 12 cieszyńskich Ondraszaków oraz sympatyków gór-

skich wędrówek. Nasza baza to bardzo klimatyczny drewniany pensjonat o przyzwoitym standardzie, z miłą rodzinną obsługą i atmosferą.



Dojazd był we własnym zakresie na kilka aut, natomiast wycieczki i wieczorne posady już odbywały się wspólnie. Co więcej mieliśmy w składzie jedyne go gitarzystę jaki nam pozostał: Andrzeja Hałczyńskiego oraz aż dwóch solenizantów, co mocno podniosło zarówno wartość oraz temperaturę tych posiad.

A i z temperaturą za oknem też było różnie. Na piątkowej wycieczce na Gorce (1228 m n.p.m.) panowały istic afrykańskie upały, ale jak już w pocie czoła doczłapaliśmy do wieży widokowej na szczycie, to widoki z niej były naprawdę rewelacyjne, w tym też na zębate tatrzańskie szczyty. Po drodze zaliczyliśmy również kawę w bazie namiotowej SKPG Polanki prowadzonej przez studentów. Pod wieczór tego dnia odbyła się druga część wycieczki, tym razem do Gorczańskiej Chaty "GOCHA", którą dawniej nazywano Hawiarska Koliba. Byłem ogromnie ciekaw jak ta chata - koliba wygląda. I co? Gospodarują tutaj nadal studenci z krakowskiej uczelni i wygląda dalej, tak trochę "po studencku". Drewniana chata na kamiennej podmurówce, która najlepsze lata ma już dawno za sobą, a wyposażeniem i standardem noclegu sięgająca lat słusznie minionych. Ale za to ma swoją duszę i swoich entuzjastów, bowiem wcale nie była pusta. Szukaliśmy przede wszystkim śladów śp. Józka. Zachował się jednak jedynie w pamięci gospodarza, jak i niektórych rezydentów chaty. Trudno też dociec dlaczego dawna nazwa zniknęła – choć na starszych mapach jest nadal widoczna. Wg opowieści optowali za tym sami zarządzający chatą, aby odciąć się od ponoć niechlubnych wspomnień dawnej Koliby. Co tu się wyprawiało wie tylko Wszechwiedzący. Nas w każdym razie przyjęto bardzo gościnnie: wykorzystaliśmy miejsce na ognisko i przy kiełbaskach i przeróżnych trunkach do późnego wieczora śpiewaliśmy przy akompaniamencie gitary, i aż dwóch gitarzystów (ten drugi to miejscowy student). Nasz śpiewaczy wieczór wspomnień przerwały złowrogie pomruki burzy, niestety coraz bliższe. Szybko pozbieraliśmy się i w świetle latarek ruszyliśmy w drogę powrotną. Nie uszliśmy jednak daleko i zaczęło lać, a drogę dodatkowo rozświetlały błyskawice i uatrakcyjniały ogłuszające grzmoty. Większość z nas miała peleryny czy parasole, ale i tak niż doszliśmy do naszego lokum wszystko było mokre. Następny poranek był pogodowo diametralnie różny, bowiem był mglisty i chłodny. Ale i tak postanowiliśmy dotrzeć do drugiej wieży widokowej w okolicy, ulokowanej na

Magurce (1106 m n.p.m.). Podwieźliśmy się autami do przysiółku Jaszcz, skąd już "per pedes" zasuwaliśmy wzdłuż potoku Jaszcz pod górę. Niebawem weszliśmy na teren Parku Narodowego. Wejście jest płatne, ale wyłącznie za pomocą aplikacji w Internecie. Tak więc nawet legalne chodzenie po górach jest już teraz powiązane z dostępem do sieci. Zgroza!

Zbyttno się tym nie przejmując, po godzinie marszu doszliśmy do miejsca związanego z II wojną światową. W tych leśnych ustroniach stacjonował bowiem sztab brygady partyzanckiej AK, a w grudniu 1944r. spadł im prawie na głowę... czterosilnikowy amerykański samolot bombowy "Liberator". Samolot brał udział w wyprawie bombowej na zakłady benzyny syntetycznej w Oświęcimiu. Gdzieś koło naszego Strumienia skutek awarii wysiadły mu trzy silniki i lotnicy przerwali misję. Koło Pszczyny pozbyli się ładunku bombowego i obrali kurs na wschód. Niewiarygodne, ale na jednym silniku samolot doleciał aż tutaj, ale w końcu i on wysiadł, a lotnicy ewakuowali się na spadochronach. Samolot się rozbił i zginął też kapitan maszyny. Resztę załogi pozbiierali partyzanci i po wielu przygodach przez Odesę(!) dostali się do swoich. Po latach w miejscu katastrofy postawiono pomnik, a na jego otwarcie przybyło z USA trzech członków z dziesięcioosobowej załogi, która wówczas się uratowała. Sam pomnik był też dość nietypowy: zrekonstruowany dziób maszyny z wykorzystaniem blach z oryginalnego poszycia. Zaiste historia godna filmowego scenariusza.

Z gęstego lasu wyszliśmy w końcu na Magurkę i stwierdziliśmy, że we mgle nawet wieży nie



było dobrze widać, że już o widoku z niej nie wspomnę. Przy zejściu jednak zaczęło się w końcu przecierać, i można było podziwiać coraz rozleglejszą panoramę okolicy.

I na tym można było tą opowieść zakończyć, bowiem niedziela była dla nas czasem powrotów. Warto jednak wspomnieć jeszcze o niecodziennym wydarzeniu, jakie uroczyście obchodzili mieszkańcy sąsiedniej Ochotnicy Dolnej. Otóż odbywała się tam uroczystość

prymitywna księdza, który stamtąd pochodził. Ponoć takiego wydarzenia nie było od pół wieku, więc byliśmy ciekawi jak to będzie wyglądało. Począwszy od kościoła wzdłuż drogi, po obu jej stronach, co kilka metrów, były białe tyczki ozdobione buketami kwiatów. Tak prowadzeni jechaliśmy pod górę ciekaw, gdzie nas ten oryginalny szlak zaprowadzi. W pewnym momencie musieliśmy zjechać na pobocze ustępując miejsca oryginalnemu orszakowi. Zaczynała go banderia konna kilkudziesięciu jeźdźców górali i amazońek w pięknych ludowych strojach, za nimi kolasy i bryczki z równie pięknie wystrojonymi pasażerami, na konnych wozach kapela i wielu gości, a na końcu w białej kolasce jechał sam bohater uroczystości w towarzystwie rodziców. A wszystko, i ludzie, i zwierzęta pięknie przystrojone i przyozdobione kwiatami. W końcu cały ten orszak przejechał, a myśmy stali z rozdziawionymi gębami, nie mogąc wyjść z podziwu. Pojechaliśmy jednak dalej, prowadzeni wspomnianym szlakiem i coraz węższą drogą, aż na przełęcz Młynne (732 m n.p.m.). Stąd było ostro w dół (jak te konie tu wyjechały?!) do przysiółka Motawy – całość to ok. 8 km. Jadąc z powrotem jeszcze dogoniliśmy wspomniany pochód, i aż do kościoła długą chwilę jechaliśmy i staliśmy na przemian w ogromnym korku aut, jakiego nie powstydziło by się stołeczne miasto.

Rechtór -Zbyś

ŚREM Z SIODEŁKA ROWERU

Klub Turystyki Rowerowej „Warcianie” w dn. 12-14.08.2022 r. po raz ósmy zorganizował rajd pt „Śrem i okolice z siodełka roweru” w którym to również udział wzięli kaliscy cykliści. Pierwszego dnia (piątek) z zapakowanymi jednośladami na busie dotarliśmy do „Krainy Orła Białego” w Starym Gąbinie. Tutaj nastąpił rozładunek rowerów i zwiedzanie skansenu. Upalne południe daje nam się we znaki, a że nadarza się okazja na kąpiel więc w miejscowości Żelazno i jeziorze o tej samej nazwie kilkoro z nas korzysta z tut. plaży.

W opactwie benedyktynów w Lubiniu, robimy małe zakupy w przyklasztornym sklepiku gdzie zainteresowanie wzbudza głównie nalewka o nazwie „Od siedmiu boleści” wykonana z 21 ziół. Najpierw trasą EuroVelo 9 a później „Szlakiem dziesięciu jezior” docieramy do położonego w lesie



Ośrodka Szkoleniowo Sportowego BRZEDNIA - bazy dla 60 rowerzystów z całego kraju. Po zakwaterowaniu i obiadokolacji odbył się koncert młodej Weroniki Ptak oraz wspominaliśmy dwóch naszych uczestników, którzy w ostatnim roku odeszli z tego świat: Roman Hałas (75 l) oraz Zbigniew Adamski (65 l).

Sobotni poranek rozpoczyna się deszczowo, ale po godz. 8-ej niebo się przeciera i organizator- Bolesław Piechocki ogłasza wyjazd na trasę gdzie po kolei zaliczamy:

- ŁAGOWO- „Galeria pod chmurką” (kilkadziesiąt rzeźb wykonanych przez Henryka Frąckowiaka-
- GOSTYŃ- prywatne muzeum starych

samochodów.

- GOSTYŃ- barokowy kościół św. Małgorzaty
- GOSTYŃ- Sanktuarium Maryjne na „Świętej Górze”
- BOREK WLKP.- na przykościelnym terenie dla wszystkich uczestników oczekiwał posiłek rege-



neracyjny wraz z deserkiem przygotowanym przez Koło Gospodyń Wiejskich z Kołacina w którym to udziela się Grażynka Piechocka- współorganizatorka tego rajdu. Po konsumpcji do zwiedzania pozostało na tut. Sanktuarium Matki Bożej.

Po powrocie na bazę obiadokolacja a po niej konkurs wiedzy o obiektach na trasie i historii regionu z nagrodami. Wieczorne ognisko z tańcami w rytmie muzyki od DJ było zwieńczeniem tego dnia.

Niedzielny powrót podzielił kaliską grupę na dwie części. Jedni wybrali comeback rowerami do domu (100 km) a drudzy towarzyszyli jeszcze „Warcianom ” do Dolska. Tam podziwiamy kolekcję eksponatów z XX w -zgromadzoną w Izbie Pa-

mięci przy miejskiej bibliotece. Po wszystkich pakujemy 5 rowerów na busika i my także wracamy do siebie.

Tekst: Jarosław Karpisiewicz

WYPRAWY ROWEROWE

"KOLEJ NA ROWER" WOLSZTYN I OKOLICE

Pod koniec sierpnia 2022 roku Kaliszanie wyruszyli bussem do Wolsztyna skąd już rowerami mieli do pokonania ponad 400 km aby po kilku dniach wrócić tu ponownie.



Pogoda nie zachęcała do jazdy jednoślada-
dami, ale nie mieliśmy wyboru. Pierwszy
dzień upłynął w deszczu. Zawitaliśmy do
cystersów w Obrze, pogoda nie skłaniała
do spaceru więc ruszyliśmy do Sławocina
skąd już do Nowej Soli podążaliśmy
ścieżkami rowerowymi „kolej na rower”
prowadzącymi po zlikwidowanych trasach
kolejowych. Mijaliśmy kolejne, nieczyn-
ne już stacje kolejowe. W każdym takim
miejscu mogliśmy zatrzymać się na posi-
łek pod dachem na „stacjach rowerowych”
i zapoznać z historią tego co już stało się
przeszłością. Były to miejsca azylu przed
deszczem. Musieliśmy uważać bo oprócz
nas na ścieżkę wyruszyły masowo ślimaki

winniczki, którym deszcz nie przeszkadzał . Trasa prowadziła wśród pól i lasów urozmaiconą most-
kami i wiaduktami. O tej porze roku przeważały różne odcienie brązu, żółci i zieleni. Pojawiały się
także wrzosey, które nieśmiało próbowały wdrzeć się w tło. Ale to nie koniec atrakcji na tej trasie. W
miejscowości Stany przekroczyliśmy most kolejowy na Odrze, pomimo chmur i deszczu mogliśmy
podziwiać piękne widoki na rzekę i jej otoczenie. Przemoczeni dotarliśmy do Nowej Soli. Miejsce
noclegu wynagrodziło trudy pierwszego dnia. Było ciepłutko i mogliśmy do rana wysuszyć wszystko
co przemokło.

Rankiem po dobrym śniadaniu, wysuszeni wyruszyliśmy w dobrych nastrojach zobaczyć mia-
sto. Zatrzymaliśmy się w Parku Krasnala, poculiśmy się jak w świetle baśni, było wesoło. Jedziemy
przez podnoszony most nad kanałem portowym i zatrzymujemy się na nadbrzeżu przy Pomniku Po-
wodzianina poświęconemu mieszkańcom walczącym z powodzią w 1997 roku. Stąd jeszcze do Mu-
zeum Miejskiego i opuszczamy Nową Sól. Kolejny dzień trasa poprowadzi nas ścieżkami rowerowy-
mi i pomimo towarzyszących nam od wczoraj chmur deszcz tylko nas pokropi, a nawet pokaże się
słońce. Na dłuższą chwilę zatrzymujemy się w Kozuchowie przy ratuszu, przed odjazdem zaglądamy
do zamku i stąd ruszamy w dalszą drogę kierując się w kierunku Żagania. Tutaj zatrzymujemy się na
obiad, a później spotykamy się z niedźwiedziem Wojtkiem. Pomnik powstał dla upamiętnienia nie-
dźwiadka który przeżył szlak bojowy z armią gen. Andersa. Po drugiej stronie placu znajduje się mo-
tocykl - pomnik postawiony z okazji obchodów 66. rocznicy Wielkiej Ucieczki jeńców wojennych z
niemieckiego obozu Stalag Luft III w okolicach Żagania. Historia ta została pokazana w filmie „Wiel-
ka ucieczka”, a w mieście pozostała kopia motocykla. Udajemy się też do poaugustiańskiego zespołu
klasztornego gdzie możemy przyjrzeć się jak konserwatorzy odkrywają spod warstw farby cenne poli-
chromie. W mieście spotykamy miejsca upamiętniające pracującego tutaj słynnego astronoma Keple-
ra. Wyjeżdżamy trasą, która poprowadzi nas przez las. Będziemy mogli podziwiać kwitnące wrzosey
pokrywające pobocze drogi. Dojeżdżamy do Żar gdzie na ławce w rynku od lat przesiaduje grający na
skrzypcach kompozytor niemiecki Telemann. Siadamy obok aby nie czuł się samotnie. Chętnych do
zdjęć z kompozytorem jest więcej więc udajemy się do znajdującego się w pobliżu zamku rycerskiego
obok którego znajduje się barokowy pałac. Możemy go obejrzeć tylko z zewnątrz bo to własność pry-
watna. Dzisiaj nocujemy w Buczynach na terenie skansenu łużyckiego. Docieramy późnym popołu-
dnem, oglądamy zabytkowe chaty, karczmę i zgromadzone tutaj eksponaty. Tutaj zostajemy dwie
noce. Jutro wyruszymy do Bad Muskau po stronie niemieckiej i wrócimy przez Łęknice. Poranek wita
nas deszczem, jednak wyruszamy w drogę. Trasa prowadzi przez pola, w oddali stada danieli hodow-

lanych, wjeżdżamy w las, deszcz ustaje, ale chmury będą nam towarzyszyły i czasami pokropi. Las z czasem przechodzi w park. Docieramy w pobliżu Nysy Łużyckiej, która stanowi granicę z Niemcami. W oddali widoczny już po drugiej stronie granicy zamek. Przejeżdżamy przez most, zatrzymujemy się przed zamkiem, robimy zdjęcia, krótka przejażdżka alejkami parkowymi i jedziemy do miasteczka. Tutaj pozwalamy sobie na trochę słodkości i kawę za euro. Wracamy przez graniczny most na stronę polską do Łęknicy by zwiedzić park, którego powierzchnia to ponad 700 hektarów. Docieramy do kamienia Picklera założyciela parku. Mijamy kolejne mosty na terenie parku i udajemy się na Łuk Mużakowa aby podziwiać kolorowe jeziora powstałe na terenie nieczynnej kopalni węgla brunatnego. Z powodu zachmurzenia nie zobaczymy ich w pełnej krasie, ale było warto. Mijamy kolejne jeziora i docieramy do wieży widokowej z której rozciąga się fascynujący widok na największe z jezior zwane Afryką. Nazwa wiąże się z kształtem jeziora przypominającym kontynent Afryki. Opuszczamy wieżę i jedziemy wzdłuż jeziora, zatrzymujemy się często w miejscach gdzie są platformy widokowe. Niebo zaczyna się przejaśniać i jezioro mieni się pięknymi kolorami miedzi, złota. Opuszczamy Łęknicę i ścieżką rowerową wracamy na nocleg. Kolejny dzień zaprowadzi nas na nocleg do Gorzupi Dolnej, gospodarstwo agroturystyczne z kozami w tle. Ale najpierw drogą przez las z łąkami wrzosów zawitamy do wioski Brody. Obejrzymy panoramę terenu z pięknej i wysokiej wieży Lasów Państwowych, a następnie zawitamy do pałacu Brihla. Opuszczamy zespół pałacowy i ruszamy dalej. Zatrzymamy się na obiad w Nowogrodzie Bobrzańskim i stąd już blisko do celu. Chętni skosztowali świeżo topionych kozich serów, odświeżyliśmy rowery, które przez deszcz nazbierały piasku. Jutro docelowo Zie-



lona Góra. Po drodze zatrzymujemy się przy elektrowni wodnej, a kilka kilometrów dalej wjeżdżamy na drewniany most na rzece Bóbr przez który przejeżdżał słynny czołg „Rudy” z filmu Czterej pancerni i pies. Dzisiaj zaczyna pojawiać się słońce i tak docieramy do Ochli, gdzie zatrzymujemy się w skansenie. Stąd już ścieżką przy lesie do centrum Zielonej Góry, choć po drodze jeszcze kłopoty ze szprychami ma Adam i Józef, ale wizyta w serwisach załatwia problem i jesteśmy na miejscu. Jeszcze wyjście na miasto, zwiedzamy centrum i palmiarnię. Wracamy na nocleg, jutro powrót do Wolsztyna i busem do Kalisza. Przed wyjazdem wracamy jeszcze do centrum, spotykamy na ulicach małe bachusiki. Adam ściga je z aparatem bo pojawiają się z nienacką, a jest ich sporo. Opuszczamy miasto, jeszcze jest chłodno i mamy z górki. Przejeżdżamy przez most na Odrze w Cigacicach, a dalej już do Sulechowa. Zatrzymujemy się opodal zabytkowego ratusza z XVI wieku. Do zobaczenia jeszcze gotycki kościół, zamek i brama miejska. W drodze do Babimostu zatrzymujemy się przy drewnianym kościele w Kłępsku. Kościół skrywa wewnątrz przepiękne polichromie, poznajemy bogatą historię tego obiektu i ludzi związanych z tym miejscem. Zatrzymujemy się na krótko w Babimostie i już prosto do Wolsztyna. Nasz bus czeka na nas parking. Załadunek rowerów i ruszamy do domu.

Tekst: Jolanta:Glapińska

WYPRAWA ROWEROWA PO POJEZIERZU LUBUSKIM

W terminie 2.07 - 16.07 odbyła się wyprawa po Pojezierzu Lubuskim członków łódzkiego klubu turystów kolarzy im. H. Gintera. W sobotę rano PKP do Zielonej Góry (Stare Miasto, Muzeum Ziemi Lubuskiej, poszukujemy Bachusików) i na bazę, gdzie zakotwiliśmy na kilka dni. W niedzielę przez Ochłę (Muzeum Etnograficzne) i do Świdnicy na poszukiwanie schronów przeciwlotniczych o nietypowych kształtach. Nawrót przez Przytok do Zaboru na ufortyfikowaną Linie Środkowej Odry. W poniedziałek przez Zatonie (ruiny Pałacu Taalerjand) do Nowej Soli (Muzeum Miejskie, most unoszący i szlak krasnali) Wracamy przez były most kolejowy w Stanach i wałami wzdłuż Linii Środkowej Odry. Wtorek spędzamy cały dzień na ufortyfikowanej Linii Środkowej Odry od Leśnej Góry do Czerwieńska. W środę przez Cigacice do Sulechowa (Stary Rynek i okolice) dalej na Kłępsk pod kościół (Pomnik Historii) i powrót. W czwartek opuszczamy bazę w Zielonej Górze i przez Drzonów (Muzeum Wojskowe),



Krosno Odrzańskie (zamek) most na Bobrze, Dychów (Elektrownia wodna) Bobrowice, lasami i w deszczu dojechaliśmy do Gubina. W piątek zwiedzamy miasto (czas wspomnień i zadumy). W sobotę na Kłopot, wałami wzdłuż Odry przez Świecko, Słubice do Boczowa na kwaterę. W niedzielę przez pola i łąki do Owczar (Muzeum Łąki) przez Górzycę do Słońska (Park Narodowy Ujście Warty, muzeum, ptasi szlak) dalej do Ośna Lubuskiego (Stary Rynek, obwarowania miejskie) i do Boczowa. W poniedziałek bocznymi drogami do Łagowa (zamek, most) i do Świebodzina (Stary Rynek i okolice, muzeum) gdzie zakładamy kolejną kilkudniową bazę. Wtorek to czas na

południową Linie Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego. Od wsi Bródki do wsi Mostki cały dzień w lasach między bunkrami i przesuwanymi mostami. W środę przez Gościkowo - Paradyż (zespół pocysterski) i na centralny odcinek Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego najsilniej ufortyfikowanego. Od Pniew do Boryszyna pół dnia 30 metrów pod ziemią w tunelach łączących cały kompleks bunkrów. W czwartek jedziemy na drugą część centralnego MRU od Pniew do Kurska przez pola, lasy i między bunkrami. W piątek opuszczamy Świebodzin i przez Międzyrzecz (zamek, Stare Miasto), Rokitno (Sanktuarium NMP) Skwierzynę, Santok, wzdłuż Warty przez początki umocnionego Wału Pomorskiego dojeżdżamy do Gorzowa Wielkopolskiego. Sobota to czas na powrót PKP do Łodzi. Wyprawa trudna, wymagająca, dużo wzgórz, dolin, kamienistych dróg. Przez 15 dni, wyszło 1000 km.



Zdjęcia i tekst Michał Szańc

GÓRNE ŁUŻYCE 2022



Wyprawa planowana od dawna w końcu doczekała się realizacji. Poszukiwanie miejsca jako bazy wypadowej było nie lada wyczynem ale udało się poszukać takie miejsce które w 200% spełniło nasze oczekiwania. Stajnia Zdrowia w Osieku Łużyckim to był trafny wybór, który z czystym sercem polecamy wszystkim turystom. Przybyliśmy w niedzielę i po zainstalowaniu na obiekcie ruszyliśmy na krótki objazd, który zakończył się odwiedzinami i kąpielą w jeziorze Berzdorfer See. Każdy dzień był zaplanowany pod względem wypraw i wypoczynku.

Pierwszego dnia wyruszyliśmy z zamiarem zdobycia Zamku Czocha. Po drodze udało się strzelić kilka fotek, zaliczyć parę podjazdów oraz przydusić hamulce na zjazdach. Na zamek przybyliśmy w miarę szybko ale ze względu na dużą ilość turystów musieliśmy czekać 2 godziny na zwiedzanie z przewodnikiem. Następnie wyruszyliśmy na Zaporę Leśniańską, która naprawdę robi mega wrażenie. Zdegustowani obsługą w pobliskiej restauracji ruszyliśmy na punkty widokowe na zboczach rzeki Kwisa. Droga powrotna chociaż troszkę przerażała (górkę) to daliśmy radę i w miarę szybko znaleźliśmy się w Sulikowie gdzie podziwialiśmy ciekawy pod względem architektonicznym kościół oraz domy przysłupowe.



Drugiego dnia docieramy do miasta o wielu obliczach czyli Görlitz. Jedziemy DDR wzdłuż Nysy Łużyckiej podziwiając jej spiętrzenia, okoliczną przyrodę oraz miejsca, w których kiedyś wypoczywali okoliczni mieszkańcy. Nasza trasa prowadzi również przez miejsce wyjątkowe, a mianowicie Stalag Villa gdzie przebywali jeńcy wojenni. Odwiedzamy po Polskiej stronie Dom Jakoba Böhme, w którym mieści się Informacja Turystyczna. Dalsza część wyprawy już piesza, idziemy zwiedzać miasto Görlitz z przewodnikiem i tłumaczem. Trzeci dzień przeznaczony był na wygasły wulkan Landeskron

oraz do kopalni granitu w Köningshain. Na początek do Radomierzyc, a następnie wspinaczka na pierwszą górkę a dokładnie 429 m n.p.m. Na samym szczycie czekały na nas nagrody, piękne widoki, wieża widokowa, zimne napoje. Każdy kolejny uczestnik witany był oklaskami. Zobaczyliśmy Wieżę Bismarcka i dalej w drogę. Kolejna wspinaczka to kopalnia granitu w Köningshain ze szczytem Hochstein 406 m. n.p.m. Daliśmy radę, a w nagrodę na szczycie czekały na nas malownicze skały, zalane wyrobiska (głębokość 30-40 metrów) z czystą wodą. Kamieniołom liczy sobie 200 lat. Wjeżdżając na Hochstein dostawaliśmy brawa od niemieckiego turysty. Na samym szczycie znajdowała się wieża widokowa, na którą chętni weszli i podziwiali widoki.

Czwartego dnia dotarliśmy do Kloster St. Marienthal. Klasztor cysterek został założony w 1234 r. przez Kunegundę Hohenstauf żonę króla czeskiego Wacława I. Klasztor istnieje nieprzerwanie do dziś. Dalej pokęciliśmy przez Hirschfelde do Zittau (Niemcy) racząc się urokami Nysy Łużyckiej, podziwiając przyrodę oraz urocze domki Górnych Łużyc. Chwila moment i przekraczamy granicę, jesteśmy w miejscowości Porajów, szybka kawka na stacji paliw i trafiamy do punktu docelowego.

Trzy flagi ma masztach Polski, Czech i Niemiec, a na samym środku Unii Europejskiej. Kolejny cel to Hrádek nad Nisou (Czechy). Po odpoczynku i nabraniu sił ruszamy aby poszukać i zobaczyć kopalnie węgla w Bogatyni. Dotarliśmy dość szybko, a samo wyrobisko robi ogromne wrażenie. Jedziemy dalej do Hermanic (Czechy) aby wdrapać się na Hermanicką Rozhledne. Zrobiliśmy sobie dłuższy postój aby zebrać siły na dalszą drogę i..... pomknęliśmy przez Kunratice, Viské, Filipovku do Ves. Z Ves do Sptykowa. Na granicy Polsko-Czeskiej obowiązkowo zdjęcia do albumu, grupowe i indywidualne. Z wsi czarów i magii pokręciliśmy nad zaporą Niedów na rzece Witka. Tak, to ta zaporą, która w 2010 roku przyjęła tyle wody, że nie wytrzymała i nastąpiło rozmycie wałów. Fala powodziowa nie oszczędziła Radomierzyc, Koźlic, Zgorzelca/Görlitz.

Piąty dzień Pierwszą część piątkowego dnia poświęć czemuś wyjątkowemu. Nie zdarza to się za pstryknięciem palców. Czasami aby coś zobaczyć lub zwiedzić trzeba albo pogłównkować albo mieć znajomości albo mieć szczęście. Byliśmy tam gdzie nie każdy może wejść, nie każdy może zobaczyć, nie każdy może zwiedzić i posłuchać ciekawej historii a zdjęcia były robione tylko do prywatnego użytku. O tym miejscu wiedzą tylko uczestnicy wyprawy i mam nadzieję, że dotrzymają danej obietnicy w sensie nic nie widziałem, nic nie mówiłem, nic nie słyszałem. A co to ten misz-masz? A mia-nowicie dzień wolny i każdy robił co chce. Był objazd jeziora Berzdorfer See i kąpiel w nim, leniuchowanie w domu, wyprawa do Zgorzelca. Były też podziękowania składane naszemu przewodnikowi, znawcy regionu i tłumaczowi Maciejowi. Dzień także był udany i taki na wypoczynek.

Szósty dzień to już powrót do Bydgoszczy, powiem tylko, że odwiedziliśmy Bolesławiec i byliśmy na Bolesławieckim Święcie Ceramiki z obowiązkowym zakupem porcelanowych dzieł.

Pozdrower Masa Turystyczna Bydgoszcz

INFORMACJE POZOSTAŁE

Materiały wykorzystane w Informatorze są zamieszczone dzięki uprzejmości następujących Klubów i osób:

- KTK PTTK „Gronie” z Tychów
- TKK PTTK „Ondraszek” z Cieszyna
- TKK PTTK im. Wł. Huzy z Gliwic
- Mariana Kotarskiego z Myszkowa
- KTR Masa Turystyczna z Bydgoszczy
- BTKK PTTK „Catena” z Bytomia
- ŁKTK PTTK im. H. Gintera z Łodzi
- KTK PTTK „Cyklista” z Kalisza

Informator Komisji Turystyki Kolarskiej Zarządu Głównego PTTK ul. Senatorska 11, 00-075 Warszawa; **Internet:** www.ktkol.pl; ISSN: 1426-5184; **Redaguje:** Grzegorz Kukowka grzegorz.kukowka@poczta.onet.pl, tel. 883370138; Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Informator jest bezpłatny Materiały są przyjmowane tylko w formie elektronicznej pod adresem grzegorz.kukowka@poczta.onet.pl.